

# STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY  
POŚWIĘCONY SPRAWOM SPORTU I PRZYSPOBIENIA WOJSKOWEGO

„Legja“ -- „Warszawianka“ 3:1 (1:0)



Sobolta (L) w walce z Suchorzewskim (W).

Na dalszym planie z lewej strony Walczak (W) — Ziffer (L).



Kopeć kierownik sekcji p. n., Adamek, Czulak, Wójcik, Krupa, Balicer, Reyman I, Stopa II, Stopa I, Wiśniewski, Kowalski II, Majcherczyk.

## Redukcja Urzędników Sportu

Sport rozwija się i tężeje na boiskach i bieżniach, na łonie wód i śniegów. Piękno jego i wartość moralna związane są z bezpośredniością czynu i ludzi czyniących. Istotne jego walory stwarzają ludzie o harmonijnych, sprężystych ciałach, o nieustępliwej twórczej energii. Tuż za nimi, usprawiedliwieni w zasadzie przez nieodzowność, stanęli „ludzie ołówka“. Konieczność ustalania i porównywania wyników, rozstrzygania kwestji sportowych, ewidencjonowania rezultatów, sprawiła, że tuż obok boiska ustawiono pierwszy stolik kancelaryjny. Zaduch biurowości wionął na walczące w słońcu młode organizmy. Pierwsza grupa ludzi pracujących „dla sportu“ uzyskała sankcję bytu.

Za nimi przyszli inni. Dbalność o właściwszy dla sportu kierunek, praca nad wytworzeniem najlepszych metod działania, analiza i synteza sportowych zagadnień — wszystko to stworzyło jakby nową dziedzinę wiedzy ludzkiej — teorię sportu. A więc tuż obok boiska katedra profesorska i przy niej „ludzie teorii“.

Wreszcie „ludzie polityki“. Instynkt zrzeczania się powołał do życia kluby i wślad za tym konkurencje zrzeszeń wysunął ponad

zawodnictwo jednostek. Ambicja obsiadała kluby coraz żarłoczniej. Aby ją zaspokoić nie wystarczyły już wyniki czysto sportowe i trzeba się było starać o sposoby i sposobiki uboczne. Powstała „mała polityka“. Dla łagodzenia jej kantów, dla normowania współpracy ukształtowały się organy i instytucje nadrzędne. Razem niemal z nimi, przy wyborach i absolutorjach zrodziła się „wielka polityka“. Adeptci „diplomacji i polityki“ stanęli w szeregach sportu. Obok stolika i katedry znalazły się sejmikowe sale, a raczej kuluary.

Coraz mniej na boiskach siły i słońca — coraz więcej swarów i zaduchu.

Ludzi wszystkich wspomnianych kategorii, ludzi których stosunek do istoty sportu jest niejako wtórny, narastała i narasta ilość coraz większa. Zrazu, świadomi swej roli, stali skromnie w szeregach dalszych. Dzisiaj wysforowali się na czoło czyniąc koło swych urzędów i swych osób wiele nieskromnego hałasu. Bezstronny obserwator coraz częściej z sądem o całokształcie życia sportowego w Polsce, wiąże stare przysłowie o nosie i tabakierze.

Nie wpadamy w ostateczność.

Nie przeczy my, (choćby faktem swego istnienia), że wysiłek świadomej myśli zespolonej z doświadczeniem dać może sportowi najzdrowsze podstawy, największą ekonomję i celowość pracy, najkrótsze drogi do najlepszych wyników. Nie przeczy my konieczności teorii w sporcie. Ale w tych ważnych, trudnych sprawach, niech nie zabiera głosu każdy, kto przestudjował zasady fizjologii, albo otarł się w klubie o kółka „fachowych“ kwestji, albo przeczytał dwie niemieckie broszurki. Niech nie będzie tylu teoretyków sportu ilu przysłowiowych stańczykowskich doktorów.

Nie przeczy my, że wiele dać może koordynacja prac i zamierzeń, nie kwestjonujemy konieczności istnienia klubów i wyższych magistratur. Ale przeraża nas myśl, że w samej tylko Warszawie około sześciuset ludzi przerabia papierowe ciasto sprawozdań, okólników, wniosków i t. p. Męczy nas pytanie, czy mamy w sferach „przysportowych“ tak wielką

ilość jednostek fachowych, takłownych, obdarzonych darem organizacyjnym i inicjatywą. Boimy się, że przy takiej ilości urzędów i dróg służbowych, przy zazębaniu się kompetencji zakorzeniec się musiała biurokracja. Boimy się wreszcie, że wielka i mała polityka przeraszająca sport coraz bardziej, że kryjące się za niemi ambicje i koterje nieodłączne od wielkiego środowiska ludzi bezpośrednio nieproduktywnych, zagłuszy rychło zdrowy pęd idący z boisk, wód i śniegów.

Życie potwierdza zdaje się nasze obawy.

W dobie oszczędności i jaknajwiększej ekonomji wszystkich sił społecznych, sport także pomyśleć musi o sobie. Żadna jednostka energii nie może być zmarnowana. Żadna fałszywa pozycja nie może się znaleźć w rachunku. Istotne cele i zadania stanąć powinny na właściwym planie.

Pociągnąć to musi za sobą racjonalną redukcję urzędów i urzędników sportu.

## Psychologiczne podstawy zaprawy sportowej

(Ciąg dalszy).

Tak mamy i teraz. Dwie przytoczone rady, pozornie nic nie mające ze sobą wspólnego, na tle mojej teorii o doppingu duchowym łączą się ze sobą w swej treści i dają potwierdzenie temu, że rzeczywiście należy unikać nadmiernego wpływu woli na system fizyczny.

Bo cóż to znaczy: „czekaj na wyniki;“ znaczy to tyle, żeby w żądzy zwycięstwa nie przymuszać organizmu do nadmiernych wysiłków. A na co wskazuje rada: „trenuj z zegarkiem“? Na to samo, co nakaz poprzedni. Przy pracy bowiem z zegarkiem usuwa się nadmierną podniecie, jaką daje trenowanie z współzawodnikami. W wypadku ostatnim chęć pokonania, na co nas stać, potęguje tak podniety duchowe, pchające nasz organizm fizyczny, że powstaje typowy przykład określonego wyżej doppingu duchowego.

Sprawdzoną za pomocą tych faktów moją teorię możemy teraz użyć do wyprowadzenia następującej ogólnej zasady treningu sportowego:

„Unikaj w treningu wszelkich takich podniety, któreby cię zmuszały do nadmiernych wysiłków“.

To uogólnienie objaśnia nam wiele zle-

ceń, sprawdzonych w praktyce, jako dobre, jak na przykład usunięcie przy treningu przeciwników, współzawodników. Jest to praktykowane we wszystkich dziedzinach sportu i wszędzie ze skutkiem dodatnim.

Piłkarze trenują bez partji przeciwnej, lekkoatleci — mając dla sprawdzania wyników zegarek i miarkę, tenisiści, pływacy, bokserzy, kolarze, łyżwiarze z wyłączeniem współzawodnictwa.

Jeśli zaś przy treningu dopuszczalne jest od czasu do czasu współzawodniczenie, to stosowane ono jest dopiero w dalszych etapach treningu i to tylko, jako sprawdzian osiągniętej sprawności, poczynionych postępów, nie zaś jako cel sam w sobie.

Na tem kończę rozpatrywanie doppingu duchowego i przechodzę do następnego punktu na który powinniśmy w czasie treningu zwrócić uwagę.

### E. Pogoda ducha.

Wiemy wszyscy, jak pogoda duchowa, radość i spokój wewnętrzny wpływa dodatnio na wszystkie nasze czynności życiowe. Człowiek, będący w pogodnym nastroju ducha, nie mający trosk ani zmartwień, mając niejako zgromadzony w swym umyśle za-

pas promieni słonecznych, żywych barw i pogodnych przeżyć — i pod względem zewnętrznych zasadniczo różni się od człowieka przygnębionego. Ruchy jego są żywsze, lepiej zharmonizowane. Każdy większy wysiłek mięśniowy jest dla niego naturalnem wyładowaniem nagromadzonej energii, więc przychodzi mu łatwo i sprawia przyjemność.

Zupełnie inny obraz przedstawia człowiek przygnębiiony, zmęczony wewnątrz.

Ruchy jego są ciężkie, powolne, głowa opuszczona, wzrok zmęczony, bez błysków zainteresowania. Nie czuje on potrzeby szybkich ruchów, a zmuszony do intensywnej pracy odczuwa li tylko zmęczenie, przykrość i niechęć. Już samo porównanie tych dwóch ludzi daje nam wskazówkę, do czego sportowiec powinien dążyć, a czego unikać.

Przygnębienia w czasie treningu powinniśmy się bać, jak ognia, gdyż w przeciwnym razie trening stanie się przymusem i nie doprowadzi do pożądaných rezultatów.

Powinniśmy się starać na każdym kroku podtrzymywać i budzić w sobie tę wielką radość życia, ten spokój duchowy, które jedynie stwarzają podkład tego, że życie pulsuje w nas pełnem tętnem, że wszystko wydaje nam się pięknem i dobrem. Pijmy w czasie treningów promienie słońca, wchłaniajmy wzrokiem piękną zielen drzew, trawników, różnobarwność kwiatów, błyski falującej wody, zgarniajmy ze wszystkich stron pogodę i harmonję, panującą w przyrodzie. Z wrażeń tych stwarzajmy pogodę wewnątrz nas, wzbudzajmy radość życia i zadowolenie ze świata, a przygnębienie bez głębszych powodów nie będzie miało do nas dostępu.

Lecz nie zawsze ten nagromadzony w nas kapitał starczy na obronę naszego spokoju. Czasem trudno jest walczyć z ogarniającem nas przygnębieniem, spowodowanem przejściami życiowemi, tem mnóstwem przykrości, jakie gotuje nam życie na każdym kroku. Lecz, przeżywając te chwile, starajmy się wszelkimi siłami nie poddawać się depresji duchowej, starajmy się z nią walczyć. Trudno w krótkich słowach dać sposoby takiej walki, jest ona bowiem ściśle indywidualna i zmienia się w stosunku do osobnika. Najogólniejszą jednak przesłankę przytaczam. Mianowicie: w chwilach ogarniającego cię przygnębienia staraj się zwrócić uwagę na takie rzeczy, które cię najwięcej zajmują, które kochasz i, które zwykle budzą w tobie dreszcz szybkiego obiegu krwi i z pomocą tych rzeczy staraj się wyrwać z objęć martwoty duchowej.

Przyjrzyjmy się teraz dla przykładu następującemu procesowi, który bardzo często osiąga pożądaný skutek.

Przypuśćmy, że mamy jakieś zmartwienie — skutkiem czego wszystko staje się dla nas obojętnem: urok ćwiczeń ztraca się,

boisko czy woda nie ciągnie, niezdolni jesteśmy odczuć piękna zielonych ram sportowego parku, lub szerokiej wstęgi rzeki.

Postarajmy się w takim razie tylko o jeden wysiłek. Zmusimy się mianowicie do powzięcia decyzji pójścia na trening. Jeżeli nam się to uda, to w czasie drogi niech myśl nasza stara się wyrzucać poza obręb swej psychiki czyhające zmartwienie choć na chwilę. Wtedy starajcie się uzmysłwić sobie, jak można najżywiej te momenty z naszych treningów czy zawodów, które zwykle nas podniecają, naprzykład, ostatnie nasze zwycięstwo lub osiągnięty piękny wynik. Poczujecie zaraz, że tworzy się w umyśle naszym cały obraz, gdzie nietylko wy, lecz całe otoczenie, żywe, jak na jawie, figuruje. Gdy tego dopniecie, gdy w tym stanie zbliżać się będziecie do miejsca treningu, poczujecie, że już was sport ciągnie, że kroki nasze mimowolnie stają się szybsze.

Spotykając zaś przy wejściu znajome, kochane otoczenie sportowe, odnajdziecie w sobie i tę zwykłą spokojną moc, to umiłowanie, zainteresowanie, które pozwoli nam ocenić piękno otoczenia i naszego życia w tym środowisku.

Wtedy już radość życia zapanuje u was nad przygnębieniem i możecie być pewni, że zmartwienie wasze nie będzie miało przystępu do was w czasie treningu. Zostanie ono u wrót parku sportowego, czekając na wasz powrót do trosk i zmartwień codziennego życia.

Sportowiec nie jest i nie powinien być gruboskorną maszyną mięśniową, która niezdolna jest głęboko odczuwać zmartwienia, lub nieprzyjemności. Lecz posiadając te troski, powinien z nimi walczyć w podobny do wskazanego sposób i starać się nie poddawać ich destrukcyjnemu wpływowi.

## F. Unikanie zarozumiałości.

A teraz chciałbym jeszcze wskazać na jeden szkodliwy, a jednak tak często spotykany u sportowców stan: na zarozumiałość.

Nie omyle się chyba mówiąc, że zarozumiałość jest szkodliwa i, że unikać jej należy przynajmniej w równym stopniu z przetrenowaniem.

Dlaczego? Zarozumiałość jest to stan zadowolonia z siebie i osiągniętych wyników, kierunek myśli, gdy zaczynamy innych traktować z góry, lekceważyć ich pracę i nie zwracać uwagi na tę masę szczegółów, które mogą nam pomóc w dalszej pracy nad sobą.

Sportowiec zarozumiały mówi sobie: „jestem lepszy od innych i nic nowego dla mnie niema”. Jest to chwila spoczęcia na laurach, zaniedbania pracy, lekceważenia dalszego doskonalenia się. Jest to więc kres sportowca. (d. c. n.) *M. Raszke.*

# Uwagi o mistrzostwie narciarskiem WP

Wojsko we wszystkich dziedzinach sportu tak znacznie rozszerzyło inicjatywę i takie uzyskało już rezultaty, że okres „pierwszych kroków” dawno uważać musimy za przebyty. Stąd wynika, iż należna początkującym pobłażliwość i patrzenie przez palce — ustąpić musi życzliwej i celowej krytyce — wielkie możliwości i środki techniczne, jakimi rozporządza wojsko muszą być jak najbardziej planowo wyzyskane.

Narciarstwo, sport najbardziej może z zadaniami wojska praktycznie związany, ma tę właściwość, że najłatwiej może uchylić się od krytycznej oceny. Jako przykład niech posłużą zawody o Mistrzostwo W. P. w Zakopanem.

Ułożono obfity program, rozegrano sześć konkurencyj, wręczono nagrody — wszystko na szeroką skalę i przy dość znacznym rozgłosie. Organizatorzy i zawodnicy, a także, na podstawie sprawozdań i najszerszy ogół, odnieśli radosne wrażenie, że oto wojsko dokonało w sporcie jeszcze jednej rzeczy wielkiej, dobrze pomyślanej i przeprowadzonej.

Tak nie jest. Nie dla zmniejszenia wielkiej zasługi organizatorów i uczestników, ale z pobudek wyżej przytoczonych, chcę poruszyć spraw kilka.

By uniknąć ogólników, odrazu konkretyzuję:

1) *Bieg „długi” był za krótki i nazbyt rozczłonkowany.* Według przepisów międzynarodowych bieg do 60 klm. odbywa się jednego dnia. Nie widać potrzeby rozkładania biegu 71 klm. na 3 dni, jeśli praca przeciętna jednego dnia nie przekracza 2 g. 10 m. Bieg podobny, jeśli miałby mieć wa tość z punktu widzenia sportowego i wojskowego, winien wynosić około 120 klm.

2) *Wojskowy bieg długi, w przeciwieństwie do biegu 12 — 18 klm. powinien przewidywać obciążenie zawodników.* Przebywanie takich dystansów traktować musimy nie jako działalność wywiadowczą, lub meldunkową, ale jako zupełne przenoszenie się oddziałów z miejsca na miejsce — a zatem rynsztunek konieczny.

3) *W biegach widzieliśmy samych prawie oficerów, przy znikomej ilości szeregowych.* Nawet patrol, wbrew przepisom międzynarodowym składały się z samych oficerów. Nie trzeba chyba udowadniać, jak wadliwym jest taki rozkład sił dla sprawności narciarstwa wojskowego. Przyczyny tkwią tu głęboko, przede wszystkim w braku oddziałów i szkół wysokogórskich, i analiza ich wykracza poza moje tutaj kompetencje.

4) *Z tych samych przyczyn wynika, iż „mistrze” (Krzepkowski, Witkowski, Rozmus) nie są dorobkiem wojska, a elementem napływowym.* Zawody bynajmniej nie wykazały, aby w wojsku szeroki materiał żołnierski, albo choćby kadry instruktorskie przygotowywane były z należytych rozmachem i intensywnością.

5) *Hipnoza, do niedawna panująca w sporcie cywilnym, jakoby narty były sprzętem wyłącznie górskim, udzieliła się i wojsku.* Wiąże się stale zawody o Mistrzostwo z terenem górskim, zapominając o wielkich przestrzeniach naszych kresów wschodnich, wymagających nart przez cztery miesiące w roku. Aby nie wpaść w drugą ostateczność wypadaloby może rozdzielić mistrzostwo dywizji górskich od ogólnego Mistrzostwa W. P.

6) *Skikjöring nie może być w mistrzostwach W. P. traktowany „pokazowo”.* Sport, który patrolom, a nawet oddziałom kawalerji dać może zdwojoną siłę ognia, winien znaleźć w wojsku więcej zrozumienia i poparcia. Z chwilą rozszerzenia narciarstwa na równiny, ten piękny rodzaj sportu napewno zyska należne sobie prawa.

Rozmyślnie poruszyłem tylko rzeczy zasadnicze, bowiem niedomagania organizacyjne łatwo usunąć.

Wiem zgóry, że spotkam się z zarzutem „utylitaryzowania” sportu. Prawda, pisałem z punktu widzenia korzyści, jakie dać może wojsku narciarstwo, ale proszę mi dowieść, że konkluzje, do których doszedłem nie są słuszne także z punktu widzenia czystego sportu.

Uwagi te nie rozwijają całkowicie tematów, jednak wyważają je jakby i należyście przedyskutowane, muszą wpłynąć na Mistrzostwa roku przyszłego. *W. Denczar.*

---

## Lot naokoło świata

Dnia 15 marca wyleciała z Waszyngtonu eskadra składająca się z 5 samolotów „Douglas DT” z silnikiem Wright T. 2 o mocy 600 MK. w podróż naokoło świata. Lot ten odbędzie się według następującej marszruty: z Waszyngtonu do Seattle, stamtąd brzegiem kanadyjskim, Youkon, Alaska, przez Aleuty do Azji, Japonja, Chiny, Indochiny, Indje, Persja, Turcja, Paryż, Londyn, Szkocja, Atlantykien przez Islandję, Grenlandję, Labrador, na Quebec, Montreal do New-Yorku.

Lot ma być ukończony 15 X. b. r. i podzielony jest na 6 etapów. Na każdym punkcie etapowym dyżurować będą oficerowie lotnicy dla zabezpieczenia wywiadu meteorologicznego i zaopatrzenia ekspedycji w niezbędne w drodze rzeczy. W Seattle przerobione zostaną podwozia na łodzie tak jak u wodoplatowców.



Francuski patrol narciarski — III-cie miejsce

## KARTKI Z WYPRAWY DO CHAMONIX

W d. 31 stycznia wyprawilem cały patrol „do domu”. Bardzo sobie krzywdowali, że nie zobaczą skoków. Nawet przynosili mi alarmujące pogłoski, że dzień skoków ma być przyspieszony. Nic to jednak nie pomagało: skoki zostały na swoim miejscu, a oni pojechali, odprowadzani przez całą kolonję polską, która od wczoraj powiększyła się jeszcze o panów: Skokowskiego z Genewy i Szatkowskiego drugiego delegata PZN na kongres narciarski.

2-go stycznia odbył się bieg 18-kilometrowy, którego wyniki mogły wchodzić do t. zw. konkursu kombinowanego, jeżeli zawodnik został doń zgłoszony. Obaj nasi zawodnicy t. z. Bujak i Krzeptowski byli zapisani do kombinowanego. Trzeba przyznać, że to teoretyczne rozdzielenie biegu, który praktycznie jest jeden, wspólny dla zawodników prostych i kombinowanych okazał się źródłem wielu nieporozumień.

Trasa tego biegu w początku około 2 km. i ku końcowi kilka kilometrów pokrywała się z 50 kilometrówką. Różnica poziomów nie więcej 270 metrów. Zapisanych do biegu 64, stanęło 56 w tem: Norwedy, Szwedzi, Finnowie, Francuzi, Węgrzy, Włosi, Serbowie, Szwajcarzy, Łotysze, Amerykanie, Czesi — i my.

Zwracało uwagę, że Anglja nie wystawiła zawodników. W losowaniu numerów wczoraj wieczorem Krzeptowskiemu przypadł Nr. 4-ty, Bujakowi 28-my. Do mety doszło 47 zawodników.

Jako zwycięzcę ogłoszono Hauga (Norwegja) z czasem 1:14:31, drugie miejsce przyznano Grottsbraatenowi z czasem 1:15:31. To w biegu prostym! pomimo, że ani jeden, ani drugi do biegu prostego, jeśli wierzyć specjalnemu programowi zgłoszony nie był. Trzecie miejsce dostał Finn Nikus (1:16:26), czwarty był Maardaten (1:16:46), piąty Laudoik (1:17:27) obaj Norwedy, szósty Szwed Hedlund (1:17:49), siódmy Finn, ósmy, dziewiąty i dziesiąty Szwedzi, jedenasty Finn i dopiero dwunasty i trzynasty — Włosi, czternasty Czech Bim, chociaż był zgłoszony nie do biegu prostego a do kombinowanego.

Dopiero 28 miejsce zdołał wywalczyć Bujak czasem 1:42:13, a 29-te Krzeptowski czasem 1:43:02½. Amerykanin (pochodzenia norweskiego) Haugen, który w parę dni później miał zrobić furorę swym skokiem był tylko 34-ty w czasie 1:55:04½. Francuzi

mieli miejsca 21 i 30. Czesi oprócz Bima, niestety zaliczonego do 18 klm., prostych — 19 (Gottstein), 24 (Jon), 25 (Hak).

Tegoż dnia rozpoczął się kongres narciarski, do którego uwerturą było śniadanie, wydane przez francuski klub alpejski w Savoy-hotelu. Sąsiadem moim przy stole był Czech inżynier Pavlousek, redaktor czasopisma „Olimpijsky Vestnik“, z którym bardzo mile gawędziliśmy on po czesku, ja po polsku.

Po przywitaniu, jakie skierował do nas przewodniczący klubu p. Cuenot — zabrał głos w im. Związku Czeskiego p. Synacek i wygłosił dość długą mowę po czesku, wręczając klubowi alpejskiemu dar — wazon z kryształu czeskiego. Mowę tę następnie przetoczył w skróceniu na język francuski p. Rössler Orowski.

Jako nowicjusz w tem gronie, uważałem za konieczne niejako się przedstawić przez zabranie głosu, co też uczyniłem krótko w języku francuskim. Towarzysz mój p. Szatkowski miał za sąsiadów Węgrów i Austriaków. Sam kongres zaczął się o godz. 16.30 w hotelu Majestic, witany przez p. de Polignac, jako przedstawiciela Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Prezydjum stanowili p. Cuenot prezes franc. klubu alpejskiego, p. Nordeuson Szwed i pułk. Weber Szwajcar. Pióro trzymał dr. Minelle. Jako nowi członkowie kongresu przystąpiły związki: włoski, amerykański i angielski. Po zweryfikowaniu pełnomocnictwa poprosiłem o głos i zaznaczając, że po raz pierwszy związek nasz uczestniczy w kongresie, złożyłem podziękowanie panom Nordeusonowi i Rössler Orowskiemu za starania, podjęte w roku przeszłym, celem zaproszenia PZN, jako członków kongresów międzynarodowych.

Obrazy miały przebieg pionornująco szybki. Widozne było, że wszystko już przetrawiono i przygotowano w Komisji Międzynarodowej. W głosowaniu nad założeniem Federacji międzynarodowej 14 obecnych delegacji oświadczyło swą zgodę. Kongresy mają się odbywać co dwa lata. Każde państwo ma prawo do 3 delegatów na kongres i do jednego głosu.

Z trudnej debaty mniejszościowej wybrnięto w ten sposób, że „zasadniczo” związki zrzeszone nie mają zawierać żadnych ograniczeń narodowościowych i wy-

znaniowych — a przeto i tworzenie związków mniejszościowych nie może mieć „na przyszłość“ miejsca. Uznano atoli istniejący stan rzeczy w Finlandji Czechosłowacji oraz Austrii i w tych krajach zawarowano już egzystującym Związkom mniejszościowym po jednym delegacie, z głosem doradczym na Kongresie.

W ten sposób zalegalizowano ten wyjątek od zasady tolerancji, jaki przedstawia Oesterreichischer Skiverband. W innych krajach niż wymienione, Federacja nie uzna nowych Związków poza już istniejącymi. Wbrew stanowisku większości członków kongresu, uchwalono jednak zabezpieczyć statutem obsadzenie zarządu Federacji przez przedstawicieli krajów Skandynawskich. Stało się to poprostu dlatego, że Skandynawi popierani przez Niemców zagrozili usunięciem się z Federacji o ile by im odmówiono tego przywileju.

Składkę uchwalono dla wszystkich związków jednakową. Domagał się tego pułkownik Weber, pomimo protestów ze strony delegatów z krajów o słabej walucie. Ten sam delegat szwajcarski bar-

dzo ładnie prawił o wzajemnym wspieraniu się i o poparciu jakiego użyczą kraje narciarsko mocne — słabszym. Gdy atoli doszło do kwestji franków — to był niewzruszony i tak stanęło na 250 frankach złotych rocznie.

Kongres następny ma się odbyć w Helsingforsie. Na zakończenie, gdy już dokonano wyborów do Zarządu Federacji, powołując na przewodniczącego Szweda majora Holmkvist'a, pułkownik Weber wypowiedział mowę na temat rozwoju federacji ku początkowi sportu i wszystkich zrzeszonych Związków oraz potępiając bojkoty, jakie się dotychczas to i owdzie wydarzały — wyraził nadzieję, że nastąpi zgodne współzycie wszystkich członków Federacji. Zwady ogłaszane jako międzynarodowe winny być dostępne dla zawodników wszystkich narodowości. Co roku jeden kraj ma otrzymywać prawo do urządzenia zawodów międzynarodowych, które Federacja uzna za główne.

Na tem zakończył się kongres Narciarski w Chamoni, który stworzył nową międzynarodową Federację sportową.

— o —

## PRZEGLĄD PRASY

Recydywa zimy była szczególnie złośliwa, nie tylko dla klubów, które ustaliły wiosenne programy, sportowców przygotowujących się do istotnego treningu, ale przedewszystkiem (!!) dla Redakcji pism sportowych. Zapasy zasadniczych artykułów stopniały wcześniej, niż śnieg, aktualne sportowe nie mogły się rozpocząć, przeto na szpaltach panują przedruki i... jeszcze raz sprawy organizacyjne.

Obroną ręką z tych redakcyjnych opresji wyszedł tylko *Przegląd Sportowy*, a to z tej prostej przyczyny, że już teraz zdobył autentycznego korespondenta z Paryża, który nadesłał ciekawy artykuł p. t. „Nastroje przedolimpijskie w Paryżu“. W artykule tym poruszony jest szereg ciekawych spraw i najciekawszą:

„Wreszcie same zgłoszenia. Najbardziej opinię naszą interesująca kwestja, czy Anglicy wezmą udział w zawodach w piłkę nożną w czasie Igrzysk, nie jest jeszcze ustalona. Związek angielski zaangażował się bardzo daleko w swoim czysto amatorskim traktowaniu sprawy i stanowczo jest przeciwny udziałowi Anglii. Francuskie pisma twierdzą jednak, że mimo to drużyna angielska udział w Igrzyskach weźmie.

Pewnem jest na razie, że nie wezmą udziału roweżyści norwescy. Niektóre kraje podały już swoje drużyny i tak Australja wysłała sławnego Carr'a, Hannes'a, Ainten'a, Boyd'a. Indie również mobilizują szereg atletów hinduskich i angielskich. Tyle pozytywnych wiadomości. Praca przedolimpijska wre wszędzie. W piłce nożnej pracuje bardzo silnie Belgja, drużyny której grają ciągle z doskonałymi drużynami zawodowemi angielskimi, teamami węgierskimi i holenderskimi. To też ostatnia klęska Francji w zawodach wojskowych: armja belgijska — armja francuska 6:0, jest zrozumiała.“

To bogactwo treści, wcale nie znaczy, by „Przegląd“ nie uległ bakcyliowi artykułów o organizacjach sportowych. Owszem, tylko zajął stanowisko obiektywne, gdyż pisząc o walnem zebraniu Związku Lekkoatletycznego pisze, że

„Dobrze jest, gdy na miejsce ludzi, którzy zrobili niewiele, wybiera się innych, którzy zrobili więcej. Gorzej znacznie, gdy zastępują ich ludzie, którzy nie zrobili jeszcze nic. Obawiamy się, że w przesileniu PZLA mamy do czynienia z tym drugim wypadkiem.“

Odmienne stanowisko zajmuje reszta prasy sportowej, uprawiająca na ogół dziwnie namiętą pole-

mikę. Przoduje w niej przedewszystkiem *Tygodnik Sportowy*, który ten sam fakt, nazwał skandalem w PZLA. Dziwi nas tylko jedno, a mianowicie zdanie, że

„Nagonka AZS-u dała owoce“.

Sądźmy, że informator Tygodnika nie posiadał szczegółowych wiadomości, gdyż przecież trudno uwierzyć, by na krok tak poważny, jak odmowa votum zaufania złożyła się tylko jedna przyczyna. Niechęć klubu.

Z naszej strony uważamy, że stał się fakt dla rozwoju sportu polskiego zły, gdyż w niewłaściwy sposób zrażono do pracy ludzi, którzy wiele dla dobra sportu polskiego zrobili i zrobić będą mogli. Dużo lepiej ilość pracowników pomnażać, aniżeli usuwać starych, by mobilizować nieznanne z umiejętności pracy warości.

Artykuł ten zreszta nie jest leit-motivem lezerowskiego organu. Zajął się on przedewszystkiem sprawą zawodowstwa, która słusznie stanowi troszkę poważnie myślącego sportowego społeczeństwa. Szkoda, że Tygodnik nie ujął jej inaczej trochę. Sprawa łódzkiej „Concordji“ pp. dr. Krausza, Bluma, Wienera i Segala, w oświetleniu p. Rothstedta, jest obojętną. Ważnem jest tylko jedno. Przed Trybunałem PZPN-u powinny się odbywać procesy i zapadać wyroki wydalające niektóre kluby poza nawias życia sportu polskiego. Tego Tygodnik nie napisał; na innym natomiast polu słusznie należy mu się zaszczytna wzmianka. Oto wprowadził dział z bibliografji, w którym omawia doskonałe dzieła: *Deutsche Turn u Kampfspiele*, Niels Bukha: *Grundgymnastik* i dr. Kohlaruscha: *Sportärzliche Winke*. Ze w spisie tym niema dzieł polskich — to nie jest winą Tygodnika.

U nas zaczyna się ciągle. Tak np. *Sportlwwski* donosi we wstępnym artykule, omawiającym między innymi system Linga, że

„Nauczyciel musi więc posiadać zasadnicze wiadomości z anatomji, fizjologii i higieny, a wtedy łatwo może sam ocenić wartość każdego ruchu dla organizmu.“

Chcąc zaś naocznie przekonać się, jak również w celach propagandy, Dyrekcja I. Państwowego kursu wychowania fizycznego zaprasza szczególnie pp. lekarzy i wychowawców fizycznych na lekcje gimnastyki, odbywające się w gmachu Sokoła-Macierzy w każdą sobotę.“

Bardzo to pięknie ze strony Dyrekcji — lepiej późno, niż nigdy.

(Dokończenie na str. 14-ej)

# Krynica a Zakopane

Urządzenie zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski w Krynicy, odbiło się szerokim echem w prasie, przyczem jednak nadto silnie podkreślano okoliczność, że PZN urządził zawody te w Krynicy z powodu nieporozumienia, jakie zaszło między PZN a Zakopanem. P. poseł Kozłowski zaznaczył ten moment również ostatnio w swej przemowie w Zakopanem, podczas rozdania nagród po zawodach w dniu 2 marca. — „Nasza Siostrzyca Krynica, zagarnęła nam w tym roku mistrzostwo Polski w narciarstwie“ — mówił między innymi — jakoby z goryczą.

Aby położyć kres wszelkiej dalszej polemice w tym względzie, postaram się wyjaśnić tę sprawę na podstawie faktów, jakie miały miejsce przed powzięciem tej decyzji przez Zarząd Główny PZN.

Jeszcze w jesieni 1923, wyznaczono III-ie międzynarodowe zawody narc. na dni 16, 17 i 18-ty luty 1924 w Zakopanem. Zaraz na wstępie zatwierdzono komitet organizacyjny miejscowy, pod przewodnictwem d-ra Diehla, który to komitet, rozpoczął już w grudniu intensywną działalność. W pierwszej połowie stycznia nadeszła do Warszawy alarmująca wiadomość od wymienionego komitetu, że wobec miejscowych trudności nie zdoła on przeprowadzić sprawy przygotowania kwater na zawody, i zwraca się z tą sprawą o pomoc do Zarz. Gł. PZN. — PZN wysłał bezzwłocznie identyczne pisma do gremjum właścicieli hoteli i pensjonatów i do Gminy Zakopanego z prośbą o zarezerwowanie odpowiedniej liczby pokoi, na które w oznaczonym terminie, pozytywnego zapewnienia kwater nie otrzymał. Wobec tego, zawody w Zakopanem musiały być odwołane! — Nie zamierzam w tem miejscu rozpatrywać stanowiska, zajętego przez Zarząd właścicieli pensjonatów i hoteli, jest ono bowiem tylko nowym dodatkiem do wielu skarg i niezadowolonych całego świata narciarskiego, na sposób stosowany do narciarzy, przez rozpasany i wzbogacony żywioł miejscowy, zawdzięczający świetne zarobki w sezonie zimowym niestrudzonej i bezinteresownej pracy narciarzy, dzięki której Zakopane jest ośrodkiem sportu zimowego w Polsce.

Sprawa zawodów w Krynicy nie łączy się jednak bezpośrednio z zawodami w Zakopanem. PZN już od kilku lat czynił najbardziej wyęczone wysiłki, aby ruch narciarski ożywić na całym Podkarpaciu, aby podnieść taternictwo i ułatwić w sezonie zimowym spływanie sportowców i miłośników

sportu zimowego z ziem Polski na całe Podkarpacie.

Pierwszym etapem tych wysiłków była Krynica, a mianowicie otwarcie jej w sezonie zimowym, od dwóch lat szeroko omawiane w kołach PZN. Dopiero tego roku adaptacje, przeprowadzone przez kryniczan dla przygotowania pomieszczeń również na sezon zimowy, umożliwiły po raz pierwszy urządzenie tam zawodów i zrealizowanie oddawna prowadzonej akcji PZN-u.

Najlepszym dowodem dążności PZN jest fakt, że, mimo wielkiego deficytu, jaki przyniosły zawody w Krynicy (w Zakopanem przynoszą zawsze wielkie dochody), zamierza PZN zawody te powtórzyć w Krynicy także w przyszłym roku, jednak bynajmniej bez myśli „robienia na złość Zakopanemu“ a jedynie i li tylko dla wymienionych, ważnych, podstawowych względów.

Sam fakt jednak wyłonienia się sprawy Krynicy, jako nowego ośrodka sportów zimowych w Polsce, jej świetne tereny i warunki śnieżne o całe niebo lepsze od warunków tatrzańskich, wpływa niewątpliwie korzystnie na ustosunkowanie Zakopanego do tych jednostek, którym ta miejscowość zawdzięcza swój świetny byt w czasie zimowego sezonu.

Bob.

## Wychowanie Fizyczne w Szkołach

Program zawodów międzyszkolnych w Warszawie.

Wzorem lat ubiegłych, zorganizowane zostaną w Warszawie „zawody międzyszkolne“ przez Sekcję Wych. Fiz. przy TNSW. W zawodach będą brały udział szkoły średnie męskie i żeńskie.

Program składać się będzie z następujących działów:

1) lekcja wzorowa gimnastyki szwedzkiej dla chłopców — klasy 5 i 6; 2) lekcja wzorowa gimnastyki szwedzkiej dla dziewcząt — starsze klasy; 3) zawody lekko-atletyczne: I — trójbój; a) dla chłopców powyżej 16 lat (senjorów): 1) bieg 100 mtr.; 2) skok w wyż lub w dal z rozbiegiem; rzut dyskiem, oszczepem lub kulą — przybory cięższe; b) dla chłopców do lat 16 (juniorów): 1) bieg 60 mtr.; 2) skok w wyż lub w dal z rozbiegiem; 3) rzut dyskiem, oszczepem lub kulą — przybory lżejsze. II — pięciobój l.-a. tylko dla zwycięzców senjorów w poszczególnych konkurencjach z roku ubiegłego.

Na skutek sprzeciwu Wydziału Wych. Fiz. przy M. W. R. i O. P. zamiast biegu na 50 mtr. odbędzie się chód na tej samej przestrzeni.

Dla dziewcząt: Zawody jednostkowe w konkurencjach, wskazanych dla juniorów w trójboju.

4) Pokaz gier przez drużyny mistrzowskie na r. 1924: a) piłki latającej (druż. męska i żeńska); b) koszykowej (dr. męska i żeńska); c) szczypiorniaka (dr. męska); d) piłki nożnej (dr. męska).

5) Lekcja gimnastyki wojskowej zademonstrowana przez hufiec przysposobienia wojskowego.

Oprócz tego w późniejszym terminie projektowane są zawody: 1) Pływanie — na dystans dłuższy. Stawać będą chłopcy i dziewczęta. 2) Szermierka. 3) Tenis — chłopcy i dziewczęta.



# RYWALIZACJA STRZELECKA

(Szwajcaria — Ameryka)

Przez lat 17, z wyjątkiem roku 1898 (1897—1914), pierwsze miejsce wśród narodów, stojących do międzynarodowych zawodów strzeleckich, zdobywali Szwajcarzy. Dopiero w roku 1921 na zawodach w Lyonie, wyrwali im to pierwszeństwo Amerykanie, których reprezentacyjna „piątka” osiągnęła 5015 punktów (teoretycznie do osiągnięcia: 5-ciu strzelców  $\times$  40 strzałów  $\times$  3 pozycje  $\times$  10 punktów = 6000), podczas gdy Szwajcarzy—4933. Przez dwa następne lata Amerykanie nie tylko utrzymują pierwsze miejsce dla swych narodowych barw, ale potęgują celność swych strzałów, osiągając w r. 1923 — 5301 punktów.

Już po pierwszej klęsce zawrzało wśród szwajcarskich strzelców. Przecież nawet grunt amerykański nie był dla nich groźny, potrafili bowiem w r. 1913 na zawodach w obozie Perry (Stan Ohio) zwyciężyć i zająć pierwsze miejsce. Podrażniona ambicja narodowa, tradycjami swemi sięgająca czasów Wilhelma Tella, kazała szwajcarskim strzelcom oświetlić krytycznie stan sportu strzeleckiego we własnej ojczyźnie, kazała im

dotrzeć do źródeł klęski i stworzyć podstawy do walki o zwycięstwo.

Na jedno wszyscy się zgodzili, że należy pednieść dyscyplinę strzelecką i uprawiać racjonalny trening. Przeciwnicy ich, Amerykanie, dali po temu klasyczny przykład, urządzając na okręcie, na którym podróżowali do Europy — strzelnię i ćwicząc na niej codziennie.

Po rozważaniach rychło Szwajcarzy przeszli do czynów, organizując „specjalny fundusz na zawody strzeleckie — dla umożliwienia swym najlepszym strzelcom zakupu broni precyzyjnej, celem z zapoznania ich z najnowszymi zdobyczami technicznymi i poddania systematycznym ćwiczeniom.

Szwajcarzy mieli możność przekonać się dokładnie, że poza wprowadzeniem udogodnień technicznych należy być dokładnie obeznanym z posiadaną bronią.

Nadchodzące Igrzyska Olimpijskie będą więc m. in. emocjonującym spotkaniem między Szwajcami i Amerykanami o palmę pierwszeństwa w sporcie strzeleckim.

Kierz.



Jak Amerykanie strzelają

## Polska Lekka-Atletyka a Igrzyska VIII Olimpiady

Przekonywanie opinii sportowej o konieczności wzięcia przez Polskę udziału w Igrzyskach Olimpijskich byłoby już dziś wyłamywaniem wrót otwartych. Pozostają tylko do rozważenia (abstrahując tym razem od kwestyj finansowo-gospodarczych) trzy pytania: w jakim rozmiarze mamy wziąć ten udział, do jakich konkurencyj stanąć i kim te konkurencje obsadzić.

Pierwsze pytanie rozstrzygnięte być może definitywnie tylko przy rozstrzygnięciu momentów finansowych: ze względów sportowych oczywiście byłoby najlepiej obsadzić możliwie wszystkie działy i to jaknajliczniej. W jednym z poprzednich numerów „Stadjonu” wykazano na podstawie cyfr, iż nie mając żadnych szans na zajęcie czołowych miejsc, kompromitacji obawiać się naogół nie potrzebujemy i starać się powinniśmy o reprezentację najliczniejszą i najwzschodniejszą.

Drugie zagadnienie, dopóki nie wiemy, jakie rozmiary przybiera nasza ekspedycja, postawić można jedynie w sensie relatywnym, to znaczy, jakie działy lekkiej atletyki należałoby przełożyć nad inne. Oczywiście wydaje nam się, iż wskaźnikiem powinna tu być zarówno międzynarodowa wartość wyników, jak i stopień popularności, przypadający danej gałęzi w udziale. Na sukcesy liczyć nie możemy; jeśli jednak mamy demonstrować swoją obecność w niektórych tylko działach, to wybierzmy te, gdzie nasze rezultaty nie będą humorystyczne; z drugiej strony każdy „internacjonal”, powracając do kraju, przynosi ze sobą szersze wiadomości o tem, jak się dany sport uprawia na szerokim świecie, ważne więc jest, aby „reformator” taki, jakim może stać się zawodnik, bogaty w doświadczenie z międzynarodowych spotkań — trafił na grunt już przygotowany i „klasę” dostatecznie liczną.

Opierając się na tych założeniach, chcielibyśmy postawić w pierwszym rzędzie naszej reprezentacji olimpijskiej przedstawicieli *biegów krótkich i średnich, steeple chase oraz rzutów*; w drugim—*biegi długie, chód i skoki*. Z góry wykluczamy *plotki, rzut młotem i maraton*. Nie kładziomy też nacisku na obsadzenie *sztafet*, ab nie nadawać ekspedycji jednostronnego ocharakteru.

Kwestja trzecia—osobowego składu ekspedycji—najniewątliwiej wzbudzi mnóstwo protestów, rekrminacji i zarzutów. Będzie też wskazaniem, aby PZLA jaknajdalej uwzględniło wskazówki, jakie wysunąć będzie można z zawodów kwalifikacyjnych. Wyrażona przez kogoś opinja, że PZLA ma już teraz usta-

### CHÓD NAKOŁO WARSZAWY



Zwycięzca wachm. Szelestowski (Pol.) na taśmie

(Do artykułu w Nr. 4 „Nowiny Sport. Stadjonu“)

lić skład reprezentacji, a wspomnianym zawodom nadać charakter propagandowy, jest podług nas wręcz fałszywa. Nic bowiem nie stoi na przeszkodzie wysłaniu zgłoszeń na podstawie zawodów kwalifikacyjnych, skoro wyznaczono je na dz. 8—9 czerwca, a termin zgłoszeń upływa 14, zaś modyfikacyj nawet 25 tegoż miesiąca. Natomiast wykaz konkurencyj, do których stajemy, musimy wysłać jeszcze przed 25 maja, i tu kierować się trzeba będzie przesłankami ogólniejszemi, jakoteż wynikami różnych „prywatnych“ zawodów.

Przechodząc wreszcie do nazwisk, musimy się zastrzec raz jeszcze, iż opinja nasza niema pretensji do nieomyślności i opiera się na danych sezonu zeszłorocznego tudzież na wiadomych nam szczegółach z bieżącego treningu zimowego.

Na 100 m. bezkonkurencyjny był cały rok.

**A. Szenajch.** Mamy nawet wrażenie, że przy swej ambicji mógłby on osiągnąć lepsze jeszcze wyniki, mierząc się z silniejszymi od siebie. Nie widziawszy go nigdy w biegu indywidualnym na 200 m. nie wiemy, jakie może on tu osiągnąć rezultaty, wydaje nam się atoli, że i tu czeka go duża przyszłość. Tymczasem dystans ten — to

**S. Rothert i Z. Weiss.** Obaj oni mają charakter „sprinterów na wytrzymałość“, i wyniki ich w ubiegłym sezonie prawie nie różniły się między sobą. *Rothert* jednak niestety—to już sportowiec, który się kończy,

a *Weiss* — to sportowiec, który się zaczyna. Opinję naszą opieramy zarówno na trybie życia obu tych zawodników, jak i na prowadzonym (względnie nie-prowadzonym) treningu zimowym. Dlatego też w naszej ekspedycji raczej znaleźć się może *Weiss*, niż *Rothert*. Aby zakończyć już ze sprinterami, wspomnę jeszcze o **S. Sośnickim i S. Piątkowskim**, którzy obaj mogą nam jeszcze niejedno pokazać, zwłaszcza drugi z nich, młodszy i fizycznie silniejszy. Co do **Stogowskiego** — to nie możemy nic powiedzieć, nie mając ani jednego oficjalnego wyniku.

Przechodząc do 400 m., znajdujemy tu znowu omówionych wyżej *Rotherta i Weissa*, którzy biorą się do tego dystansu od strony sprintu. Natomiast od strony 800 m. przybywają tu dwaj koledzy klubowi z AZS.

**Otdak i Rey.** Różniąc się pod wielu względami, wydają się nam dziś jednakowo dobrze zapowiadającymi się na sezon tegoroczny. *Otdak* — to młodość, dane wrodzone, sumienny trening i zrównoważony tryb życia. Pewni też jesteśmy, iż r. 1924 stanowić będzie krok naprzód w jego karierze lekkoatletycznej, i to krok nieostatni. Po *Reyu* również niejednego jeszcze możemy się spodziewać. Już na jesień ubiegłego roku spostrzec można było stopniowy powrót do formy, teraz zaś przy znacznie poprawionych warunkach bytu poprawa wyników, powinna jeszcze naprzód postąpić. Nadto cechuje *Reya* fenomenalna wprost ambicja i pracowitość, która raz nawet (w r. 1922) doprowadziła do przetrenowania. Oby się to nie powtórzyło!

800 m. — to prawie wyłącznie AZS. Oprócz wymienionych powyżej ze względu na sam tytuł mistrza na uwagę zasługują.

**Karczewski Dz.** Obawiamy się atoli, że w roku bieżącym nie zdota on już zachować swego przodującego stanowiska, choćby nawet absolutnie wyików nie pogorszył, a to wskutek ciężkich warunków życiowych i uniemożliwiającej należyty trening pracy zarobkowej, prowadzonej obok studjów. W każdym razie liczyć się z nim trzeba.

**Kostrzewski**—jedno z najznakomitszych „odkryć“, ubiegłego sezonu — pozwala na najświetniejsze nadzieje. Już osiągnięte wyniki, pewna poprawa warunków bytu, ogromnie solidnie ujmowanie sportu—wszystko to razem sprawia, iż dziś patrzeć musimy może jako na jednego z najpoważniejszych kandydatów do reprezentowania polskiej lekkiej atletyki.

Z innych 800-metrowców wchodzi jeszcze w rachubę **Kawa**. Mało wiemy o jego treningu zimowym, spodziewamy się wszakże, że stanie on na wyzynie naszej halfstayerowskiej klasy. Więcej troski przysparza nam **Jaworski**. Świetny, jako materiał i talent wrodzony sprawiał zawsze zawód skutkiem małej wytrzymałości, spowodowanej przez niedostateczny trening. I dziś też mało pracuje on nad lekką atletyką, więcej już nieco przykładając się do narciarstwa. Mite niespodzianki nie są jednak wykluczone.

(C. d. n.)

E. F.

## Życie sportowe kobiet

**Hockey.** Mecz hockey'owy pomiędzy drużynami reprezentacyjnymi Anglii i Francji zakończony został zwycięstwem drużyny angielskiej w stosunku 7:4.

**Zawody pływackie w Ameryce.** Słynna pływaczka amerykańska, p. Wainwright, pobiła ostatnio panią Ederle na dystansie 220 y., osiągając czas 2:47.

Sport pływacki w Ameryce wśród kobiet stoi tak wysoko, że prawdopodobnie wszystkie pierwsze miejsca na zawodach olimpijskich zdobędą Amerykanki.

**O tenisowy szampionat Paryża** w singlu pań zwyciężyła pani Golding p-nę Deve w stosunku; 6:2, 6:4.

# KRAKÓW

Tedy sezon piłkarski w Krakowie uważać należy za rozpoczęty chociaż przebojem.

Przebojem, bo stan boisk, pokrytych w znacznych częściach lodem, utrudnia normalną grę i powoduje liczne, krwawe kontuzje zawodników. Przeważał jednak wzgląd, że i tak tegoroczna sroga zima o cały miesiąc opóźniła właściwą robotę treningową na boiskach i to w tak ważnym roku Olimpiady. Przypuszczam, że ta właśnie zima najdowodniej wykaże kierownictwom klubów, jak ważnym jest pilny trening zimowy, polegający na gimnastyce, łyżwiarstwie, narciarstwie i długodystansowych chodach, który pozwala drużynie ukazać się na boisku pierwszy raz po zimowej, conajmniej trzymiesięcznej przerwie, prawie w nienaganej formie.

\*

Najostrzej rozpoczyna „Cracovia”, która już w nadchodzącą niedzielę 23 b. m. spotyka się z silnym zagranicznym przeciwnikiem „Schöneberger Kickers”. Krótki dotychczasowy trening białoczerwonych może budzić pewne obawy co do wyniku tego spotkania, ufam jednak, że pierwszorzędną ta drużyna, która w spotkaniach z zagranicznym przeciwnikiem nigdy na szwank nie naraziła dobrego imienia sportu polskiego, a natomiast przysporzyła mu tyle chwały, i tym razem z honorem wywiąże się z ciężkiego istotnie zadania.

„Wisła” 23 i 25 b.m. urządza zawody o charakterze po części treningowym. „Makkabi” i „Olsza” przygotowując się tym sposobem pilnie na 30 b. m. do ważnego spotkania z Amatorskim K. S. w Królewskiej Hucie. Za ważne spotkanie to uważać należy z tego powodu, że w niem mistrz Polski zachodniej będzie usiłował zmasać ciężką kłeskę, jaką ostatnio mistrz ogólnopolski lwowska „Pogoń”, poniósł z tym silnym Górnśląskim zespołem.

„Jutrzenka” ma też 29 b.m. nielada zadanie przed sobą, spotkanie z „odwiecznym” rywalem „Makkabi” które członków tych dwu klubów kosztują zawsze tyle nerwów i emocji a dla całego krakowskiego światka sportowego stanowią jedną z sensacji sezonu.

Najmłodsze zespoły kl. A „Wawel” i „Olsza” również już w pełnym ruchu. „Olsza” ostatnim spotkaniem z „Cracovią” wykazała, że sympatyczny ten zespół nie próżnował podczas zimy; Wawel dopiero w nadchodzącą niedzielę pierwszy raz wystąpi przeciw „Jutrzence” i pokaże co umie.

Klasa B i C śpią dotąd sportowo, pracują natomiast żywo w polityce sportowej zabiegając energicznie o powiększenie swych praw w Krakowskim ZOPN. O tej dla rozwoju organizacyjnego życia sportowego wielce znamiennej sprawie może później napisać obszernie.

\*

Olimpijski trener PZPN, inż. Biro jeszcze 15 b.m. przybył do Krakowa i pooglądawszy swem bystrem okiem miejscowe niedzielne spotkania, dziś udaje się kolejno do Poznania, Łodzi, Warszawy i Lwowa, by bliżej zapoznać się z tamtejszym „materjałem olimpijskim”.

Wybór inż. Biro na to właśnie stanowisko, uważam za najbardziej trafny, obok bowiem wysokiej inteligencji (dyplomowany inżynier) długoletniego doświadczenia i osobistej fachowości (długoletni gracz M.T.K. i reprezentacyjny gracz Węgier), posiada on, jako były trener krakowskiej „Makkabi” dokładną znajomość prawie że wszystkich czołowych drużyn polskich, co mu w wysokim stopniu ułatwi trudne zadanie zestawienia polskiej drużyny olimpijskiej. Miałem już sposobność rozmawiać z nim obszerniej i z tego, co mi powiedział, widzę że decydującym momentem w ostatecznym wyborze będzie współczesna forma kandydatów.

Do pracy więc „kandydaci olimpijscy”!!!

Wydział Gier i Dyscypliny PZPN ustalił już cały długi szereg spotkań międzymiastowych lub międzyokręgowych, których czysty zysk ma częściowo pokryć koszt ekspedycji olimpijskiej. A więc 27.VI. spotkają się Warszawa—Łódź w Łodzi, Kraków—Katowice w Katowicach i Lwów—Lublin w Lublinie—4.V Warszawa—Wilno w Wilnie, Łódź—Poznań w Łodzi i Katowice—Toruń w Katowicach—9.V Kraków—Lwów we Lwowie i Poznań—Warszawa w Warszawie.

\*

Jugosłowiański Zw. P. N. zatwierdził już definitywnie dzień 27.4 na termin spotkania Polska—Jugosławia w Zagrzebiu. Będzie to ostatnie spotkanie między państwowe Polski przed zmaganiem w stadionie Colombes. Prasie sportowej przybywa nowy wdzięczny temat do artykułów, listów i t. p. na temat składu drużyny reprezentacyjnej (Wiśniewski czy Loth, Rey-

## CHÓD NAOKOŁO WARSZAWY



Podchor. Busiakiewicz (Szkoła Podchorążych) zdobywca II-go miejsca

(Do artykułu w Nr. 4 „Nowiny Sport Stadjona”)

man czy Kałuża, Bacz, Kuchar, Staliński i t. d. i t. p. jak zwykle krzytki decyzji kapitana związkowego i wiele innych.

Obok footballu, o dziwo, „ruszyła się” w Krakowie i lekka atletyka. Oto „Cracovia” urządza 25-go b.m. „cross-country”, a „Wisła” 30 b. m. bieg na przełaj. Chwalebne poczynania w myśl zasady „lepiej późno, niż nigdy”.

Pracująca już oddawna choć cicho, niemniej pożytecznie Sekcja ciężko-atletyczna „Wisły” pod kierownictwem doświadczonego p. Pawlikowskiego, również 30 b. m. występują na szerszą arenę, wysyłając zapasniczą drużynę do Nowego Bytomia na zaproszenie tamtejszego TS „Jedność”.

## Od Administracji

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc kwiecień.

Z powodu podrożenia przesyłki pocztowej, podnosimy prenumeratę miesięczną do wysokości 4.500.000 mkp. Przyjmuje się również prenumeratę kwartalnie.

## Piłka nożna na Górnym Śląsku

Piłka nożna na Górnym Śląsku, jest sportem więcej, niż w innych dzielnicach Polski lubianym i rozpowszechnionym.

Nie tylko każde miasto, ale prawie każda gmina posiada własne boisko. Na 70 towarzystw, uprawiających sport piłki nożnej, mamy blisko 100 boisk stałych.

Niestety, podział towarzystw na klasy długo nie będzie odpowiadał właściwemu poziomowi danej drużyny. Bardzo wiele towarzystw, grających tutaj w klasie B i C, będzie mogło śmiało stawiać czoło każdej drużynie klasy A w kraju i zagranicą.

To też warto, aby polski świat sportowy zapoznał się bliżej z tutejszymi klubami.

„I. FCK“ (I. Football Club Katowitz). Jako moralny mistrz Górnego Śląska uchodzi *I. FCK*. Dawniej klub ten nosił nazwę „Preussen“.

„I. FCK“ posiada w Katowicach własne oparkanie boisko i pierwszorzędnych graczy. Bramkarz Görlitz I jest jednym z najlepszych w Polsce. Poza tem środkowy pomocnik Konietzko dorównywa Cikotańskiemu. W napadzie Richter i Görlitz II zasługują na uwagę. I. FCK ze swoich wszystkich spotkań w roku ubiegłym, przegrał tylko jeden raz z „Cracovią“ w Krakowie 3:1. Zaś Wisłę, Wartę, Unję bił nawet na własnych boiskach..

Rywałem I. FCK jest **Amatorski Klub Sportowy** w Królewskiej Hucie.

Dawniejsza nazwa tego klubu Verein für Rasenspiele.

„Amatorzy“ z wybitnych jednostek mają tylko środkowego napastnika Pallę. Drużyna jest jednak dobrze zgrana i dlatego bardzo niebezpieczna. Na śniegu wprost niepokonana, Lwowska „Pogoń“ przegrała swego czasu 6:0, poznańska „Pogoń“ 9:1 a „Warszawianka“ 5:2. Amatorzy posiadają również własne oparkanie boisko.

O trzecie miejsce na Górnym Śląsku toczy się zacięty spór, pomiędzy siedmioma klubami. 1) K. S. „Naprzód“, Lipiny, 2) K. S. „Pogoń“ Katowice, 3) K. S. „Ruch“, Wielkie Hajduki, 4) K. S. „Diana“ Katowice, 5) K. S. „Załęże 06“, 6) *Zjednoczeni Gracze „01“*, 7) „K. S. 06“ Mysłowice.

K. S. **Naprzód** w Lipinach połączył się niedawno ze Sport. Klubem „Silesia“, który należał do klasy A w niemieckim związku. Dysponuje dwoma boiskami, jednak gra tylko z miejscowymi drużynami. Drużyna jest bardzo dobra a z graczy, wybija się na czoło Nastulla na pierwsze miejsce.

K. S. „**Pogoń**“ Katowice, znana w całej Polsce drużyna, obecnie jest w najlepszej formie. Z wiosną rozpoczyna budowę własnego boiska z trybunami.

K. S. „**Ruch**“ Wielkie Hajduki, mistrz Okręgu Górnośląskiego z roku 1922. Posiada oparkanie boisko. Niedawno połączył się z Bismarckhütter Ballspiel Sport Verein (BBSV). Swoją pierwszą drużynę zasilil takimi graczami, jak środkowy napastnik Kałuża i środkowy pomocnik Kiełbasa. Obecnie znajduje się również w bardzo dobrej formie.

K. S. „**Załęże 06**“ (dawniej S. C. Załęże 06), bardzo stara, silna drużyna, obecnie poziom jej się waha. Nad lwowską „Pogonią“ odniosła zwycięstwo w stosunku 3:1. Również szczęśliwie grała z innymi drużynami („Wawel“ 4:0, „Warszawianka“ 2:0).

K. S. „**Diana**“ jeden z najruchliwszych klubów, posiada własne oparkanie

boisko. Drużyna bardzo sympatyczna, posiada kilka wybitnych jednostek: Lubina w pomocy, Machinek w napadzie a Kabot w obronie. Z Lwowską „Pogonią“ uzyskała Diana wynik remisowy 3:3.

**Zjednoczeni Gracze 01** w Królewskiej Hucie. Towarzystwo powstało z fuzji K. S. „Unja“ Król. Huta i Sichereinigung 01. Obecnie w bardzo dobrej formie może się szczyścić dobrymi wynikami.

„K. S. 06“ **Mysłowice** często zmieniał swoją nazwę. Niedawno nosił nazwę „VFR“ Mysłowitz a podczas plebiscytu znany był w całej Polsce pod nazwą K. S. **Stupnia 20**. Z wybitnych jednostek: Fabian w napadzie i Pawlik w obronie.

Z wyżej wymienionych klubów pierwszych 6 wędzie do klasy A, reszta silniejszych do kl. B, pozostali do kl. C. Zresztą o wszystkim zadecydują rozgrywki kwalifikacyjne.

Pozatem należały do klasy A w niemieckim związku: 1) „VFR“ Tarnowskie Góry, 2) K. S. „Viktoria“ Katowice, 3) K. S. „Viktoria“ Huta Laury, 4) R. S. „07“ Huta Laury, 5) K. S. „Śląsk“ Huta Laury, 6) K. S. „Śląsk“ Król. Huta, 7) K. S. „Zgoda“ Nowe Hajduki.

Poziom tych drużyn równa się górnośląskim drużynom, należącym do klasy A jak: 1) K. S. „Iskra“ mistrz Okręgu Górnośląskiego za rok 1923, 2) K. S. „Strzała“ Ruda, 3) K. S. „Orzeł“ Józefowiec, mistrz klasy B z roku 1923.

Do tego samego poziomu zaliczyć możemy drużyny należące do klasy B: 1) K. S. „Śląsk“ Świętochłowice, 2) K. S. „Piaśt“ Katowice, 3) K. S. „Różdzeń“ Szopienice, 4) K. S. „Wawel“ Wirek, 5) K. S. „Polonja“ Król. Huta, 6) K. S. „Naprzód“ Załęże, 7) K. S. „Dąb“ Dąb, 8) K. S. „Gwiazda“ Bogucice, (dawniej w klasie A).  
S. N.

## Poznań buduje stadion!

Władze komunalne Poznania jeszcze raz udowodniły swój szeroki, zachodnio-europejski pogląd na sprawy sportu. W związku z inicjatywą Pozn. Tow. Cykl. i Mot. zwołał prezydent Ratajski zebranie przedstawicieli wojskowości i stowarzyszeń sportowych, na którym zakomunikował uchwałę Magi-



Stadion w Los Angeles-Carif na 75.000 osób

stratu, oddającą Błonia Wildeckie pod budowę wielkiego, olimpijskiego stadionu.

W pełnej zrozumiałego zapału dyskusji zdecydowano, iż tylko wspólny wysiłek zainteresowanych czynników może tej miary dzieło zrealizować. W związku z tem, pomimo, iż budowa rozłoży się napewno na całe lata (preliminowane koszty 2.000.000 złotych!) już dziś, na wniosek prez. Ratajskiego, powołano Komitet Budowy, złożony z przedstawicieli miasta, wojskowości i zw. sportowych: kolarskiego, wioślarskiego, piłkarskiego, lekkoatletycznego, tenisowego, oraz Sokoła. Komitet zajmie się przygotowaniem planów, zgromadzeniem funduszków i propagandą tak doniosłego zamierzenia.

Aby dobrą wolę i ofiarność magistratu, już dziś należycie wykorzystać, czynniki sportowe podjęły inicjatywę natychmiastowego wybudowania na Błoniach prowizorycznych boisk, kortów i torów.

Cóż na to Stolica?

## Sezon piłkarski w Anglii

Największem bezwzględnie zainteresowaniem cieszy się w Anglii piłka nożna. Setki tysięcy widzów oglądają w soboty (w niedzielę Anglicy sportów nie uprawiają) mecze piłkarskie. Na finał o puchar Anglii w r. 1923 (28.IV) zjawilo się w Stadjonie w Wembley blisko trzysta tysięcy osób! Sezon trwa przez jesień, zimę i wiosnę bez przerwy — odpoczynek następuje w lecie.

Obecnie w mistrzostwie Anglii (I liga) kluby rozegrały już średnio po 30 meczów (na 42). Tak 1-sza, jak i II-ga liga składają się z 22 zawodowych klubów. Leaderem w pierwszej klasie jest Cardiff — City, mający po 27-11 43 pkt., dalej idzie słynny Sunderland (40 p.), Bolton Wanderers — zdobywa puchar z r. 1923 (38 p.), Huddersfield — zdobywa puchar z r. 1922 (37 p.), Everton (36 p.), Aston Vila (mistrz 1921) i Blackburn Rovers (po 35 p.) i t. d. Znane kluby, jak Tottenham Hotspurs z Londynu — zdobywca pucharu z r. 1921 oraz mistrz z r. 1922 i 1923 Liverpool nie mogą w bieżącym sezonie wypłynąć, przyczem Liverpool „wyprzedzi” połowę swoich zeszłorocznych graczy. Na szarym końcu kroczą kluby, którym grozi spadek do II ligi: (2 kluby) — Arsenal (21 p.), Chelsea (20 p.) i Middlesborough (17 p.)

W drugiej lidze prowadzą faworyci do I ligi: (2 kluby) — Stoke (37 p.), Leeds i Bury (po 35 p.) i Derby County (33 p.). Z klubów „amatorskich” najlepszym jest londyński Corinthians, jedyny, który staje do rozgrywek o puchar.

Większe zainteresowanie od mistrzostw, budzą gry o puchar. Obecnie odbyła się trzecia runda (23.II). Już w pierwszej rundzie odpadły takie kluby, jak Tottenham, Sunderland, Blackburn Rovers (pobity przez amatorski Corinthians) i inne. Druga runda przynosi fatalną klęskę Corinthians (0:5 z Westbromwich Albion) oraz upadek Bolton Wanderes (1:4 od Liverpool) i Westham United. Zażarte walki toczyły się pomiędzy Newcastle i Derby County (2:2, 2:2, 2:2, 5:3) oraz Crystal Palace — Notts County (0:0, 0:0, 0:0, 2:1). Crystal (II liga), jedyna już londyńska drużyna, która przeszła do III rundy, walczyła dzielnie z przeciwnikiem z pierwszej ligi. Ażeby w ciągu 5 1/2 godzin (trzy mecze z przedłużeniami) nie strzelono ani jednej bramki, to może się zdać tylko w Anglii. W trzeciej rundzie przegrują; Huddersfield i Crystal Palace, a do czwartej przechodzą: Burnley, Cardiff City, Aston Villa, Liverpool, Newcastle, Manchester City (wszyst-

kie z I ligi) oraz Swindon (III ligi). Dwa mecze mają być jeszcze powtórzone, Liverpool (I liga) — Southampton (II liga) 0:0 i Westbromwich (I liga) — Wolverhampton (III liga) 1:1. W czwartej rundzie odbędą się więc tylko cztery gry, których zwycięscy staną do pół-finału. Finał rozegrany zostanie w dn. 26.IV w Wembley. Związek angielski ograniczył liczbę biletów do 150.000.

W Związku Szkockim w mistrzostwach prowadzi bezapelacyjnie Glasgow Rangers, który jednak w grach o puchar szkocki odpadł (1:2 z Hibernians), podobnie jak i słynny Celtic. Faworytem więc na zwycięscę „Scottish Cup” jest Aberdeen (znany w Polsce z meczów w Krakowie).

Na wiosnę, po skończonych mistrzostwach i grach o puchar, kluby organizują wielkie tournee'a po kontynencie. Francja, Belgia, Hiszpanja, Szwajcaria i Czechosłowacja — oto cel podróży słynnych profesjonalistów angielskich i szkockich. Może i do nas zawita jaki klub dla pokazania naprawdę klasycznej gry w piłkę nożną.

Dz.

## Chłuby sportu polskiego

P. Wanda Nowak - Dubieńska wybitna przedstawicielka polskich „sportsladyk”. Będąc jedną z czołowych naszych narciarek zdobyła I-sze miejsce w zawodach o Mistrzostwo Polski w Krynicy. Na kortach



tenisowych w kraju, na Węgrzech i w Estonji ma za sobą wiele głośnych zwycięstw. W szermierce nawet z Mistrzami, wychodzi często obronna ręka.

Startuje w barwach krakowskiego AZS.

## PRZEGLĄD PRASY

(Dokończenie)

Tygodnikowo nastrojona *Gazeta Sportowa* (Łódź) jest zajęta zawodowstwem. Poza tem uwzględnia te działy, które u nas niestety w pismach sportowych pokazują się rzadko, a więc lotnictwo i automobilizm. O lotnictwie pisze także *Sportowiec* Toruński, który ostatnio w miarę zbliżającego się sezonu, dowodzi, że się do niego przygotował werbując korespondentów np. z Krakowa. Redakcja ta pragnie zasugestjonować dzielność toruńskim klubom i pisze o „Boiskach w Toruniu“ słowa, które należałoby powtórzyć w każdej miejscowości polskiej:

„Niech kluby nie zleknią się samej nazwy: „budować własne boisko“ i przystąpią na serio do pracy. Na początek wystarczy postawić ogrodzenie (oczywiście po uzyskaniu terenu), wybudować bramki i już można grać, a w każdym razie trenować.

Czas już najwyższy dla klubów zacząć myśleć o własnych boiskach, tembardziej, iż z Magistratu powiał jakiś lepszy wiatr, niosący radośną nowinę, że odtąd przychylnie stanowisko dla sprawy sportu naszych ojców miasta jest prawie zapewnione.“

Korzystać trzeba z każdego dobrego odruchu. Mamy nadzieję, że po olimpiadzie w tym kierunku będzie można wykorzystać Komitety składkowe, które powstały dotąd w Krakowie, Lwowie i Poznaniu. (O tym ostatnim donosi *Trybuna Sportowa*. Poza odezwą Komitetu jest w tem piśmie artykuł Jułskiego „Sport w wychowaniu naszej młodzieży“ świadczący dobrze o temperamencie autora, a gorzej o jego stylu. Cele artykułów o zbyt dosadnych wyrażeniach są wątpliwe: nie są przeznaczone dla młodzieży, która czyta pismo sportowe, zdumieją starszych, którzy tych pism prawie nie czytają.

Pocóż więc panie Jułski pisać tonem, w którym najłagodniejsza nuta brzmi fanfaro.

„Nie obawiajcie się o starzy, doświadczeni pedagogowie, że takie inowacje uczynią z młodzieży anarchizyczną masę zaślepienców; a nie zrażcie się gdy w początkach na to doprawdy zanosić się będzie. Zechciejcie pokazać, że kochacie młodzież i i przyszłe pokolenia. Sapienti sat, a szczególnie właśnie do tych „sapientes“ zwracam się.“  
T. R. G.

## TYDZIEŃ PIŁKARSKI

Dziwnie późno tego roku budzą się kluby. Wszystko czeka aż słońce stopi śnieg i wysuszy błotniste boiska. Bardziej niecierpliwi kopią już piłkę w śniegu lub wodzie, choć rozumieją dobrze bezcelowość gry w tych warunkach. Nie słyhać jednak, by który klub urządził wiosenny *trening lekko-atletyczny dla piłkarzy*. Inna rzecz, że jeśli kontrakt jest zawarty, grać trzeba bez względu na to, czy z punktu widzenia czysto sportowego warto, czy też nie.

Polska piłka nożna budzi się stopniowo z podmuchem wiosny, z tej strony, z której ta wiosna idzie. Zaczęła przed paru tygodniami Wielkopolska i Łódź, gdzie zaczynają już grać na serio; stolica naszego futbolu, Kraków nie pozostaje w tyle. Warszawa tymczasem dopiero przeciera oczy jakimiś meczami-treningami, przeważnie wewnątrz klubu, o których nawet wspominać nie warto. Natomiast ku wschodowi jeszcze cisza. Lwów nie odezwał się wcale, nie mówiąc już o Wilnie.

Pierwsze zawody z drużyną obcą „Shöneberger Kickers“ są pomyslną wróżką u progę nowego sezonu. Choć nie jest to klub o wielkim rozgłosie zagranicą, wynik tak wysoki jak 7:1 jest dla „Cracovii“ bardzo pochlebny tembardziej, że Niemcy znacznie wcześniej od nas mogli rozpocząć normalny trening.

Również dla Warszawy pierwszy występ poza stolicą wypadł szczęśliwie 4:1 z silną „Djaną“ Katowicką jest dla naszej „Polonii“ wielkim sukcesem.

Najwcześniej się ruszył i najintensywniej pracuje z polskiego piłkarstwa jego mózg — PZPN. Trener Węgierski p. Bico już jest i jeździ po kraju, by szukać nowych gniazd przedolimpijskich. Oczekujemy teraz, czy mecz próbny zespołów kombinowanych A—B i C—D w Poznaniu da nam jakie „rewelacje“ i czy zmieni co w liście kandydatów do jedenastki narodowej, ułożonej przez kapitana związkowego.

## Piłka koszykowa

ŁKS (Łódź) — YMCA (Warszawa) 10:10 (4:7)

WARSZAWA, 24.3. Sala YMCA na Dynasach.

Jest to pierwszy w Warszawie występ zamiejscowej drużyny piłki koszykowej. Skład obu zespołów był następujący: ŁKS: napad „Elret“ Ałaszewski, środek Maniuta, obrona Magdzicki, Olszewski. YMCA — napad Golczyński, Jobte, środek Tomaszewski, obrona Zwoliński i Samborski.

Gra o zmiennem szczęściu była bardzo emocjonująca. Łodzianie wyżsi technicznie, mniej zgrani, niż YMCA, a obrona popełniała ten kardynalny błąd, że nie dość obstawiała przeciwników. ŁKS „przestrzelił“ 4 rzuty karne.

Sędzia p. Riggs dobry, choć dość tolerancyjny w stosunku do gry ostrej. Szkoda tylko, że ŁKS zakończył swój występ wysoce ordynarnym odezwaniem jednego z graczy pod adresem publiczności, na skutek decyzji sędziego o dogrywce pięciominutowej, na którą goście nie chcieli się zgodzić.

ŁKS — AZS Warszawa 15:11 (8:5). 25.III ŁKS wystąpiła bez Ałaszewskiego, którego zastępował Rębowski, akademicy zaś w składzie następującym: obrona Rowiński, Żebrowski, środek Pawski, napad Kostrzewski, Gruner.

Bramki dla AZS strzelili wszystkie Gruner i Kostrzewski, najlepsi obok Maniuty gracze na boisku. Łodzianie grali bardzo ambitnie, ale dość nieszczyśliwie. Wynik ten po pierwszej ćwierci AZS-u (w Łodzi) świadczy o znacznej poprawie formy drużyny akademików. Sędziował p. Riggs, którego przeproszono za incydent dnia poprzedniego.

## Bieg na przełaj „Varsovia“

W ubiegły wtorek (25.III) HKS Varsovia otworzył sezon biegiem na przełaj na dystansie 3 km. Przy 25 zapisanych zawodnikach na starcie zjawilo się 12. Bieg prowadził cały czas i zakończył Foryś.

Bieg ten został jednak uznany za nieważny, gdyż leader (Foryś) zmylił drogę, skracając trasę blisko o 800 m. i pociągnął za sobą resztę zawodników (prócz 2)

Wobec powyższego bieg odbędzie się powtórnie 30 marca o godz. 11-ej. Zawodnicy stawić się mają o godz. 10. Miejsce biegu ogłoszone będzie w prasie sobotniej. Zapisy od godz. 2 do 3 codziennie do 29 b. m. Smolna 19, tel. 108-07 u p. Radlińskiego Stefana.

## Cross-country w Sobieszynie

Dnia 23 marca odbył się w Sobieszynie drużynowy bieg na przełaj.

Startowało 24 zawodników, liczba jak na nasze stosunki dość okazała. Każdy z czterech kursów Szkoły Rolniczej wystawił 5 do 7 zawodników odróżniających się barwnymi kokardami, widocznymi zdaleka.

Trasa około 2 km. prowadziła drogą nierówną, lasem na przełaj, przez strumień kilkumetrowej szerokości po pas głęboki, wreszcie groblami — dając widoczność obserwowania większej części biegu.

Prowadził Kostrzewa, startujący pierwszy raz w życiu i dopiero przy końcu biegu wyprzedził go Laskowski pewnym finish'em.

Punktowano pierwszych pięciu z każdej drużyny. Zwyciężyła drużyna II kursu w składzie Libera (4), Nowicki (6), Król (7), Pietrzak (11), Grzechnik (12) — razem otrzymując 40 punktów.

Drugie miejsce zajęła drużyna III kursu — 44 punkty (2, 3, 8, 14 i 17), trzecie I kurs 50 punktów (1, 5, 13, 15 i 16).

Indywidualnie zwyciężyli 1-szy Laskowski, 2-gi Kostrzewa 3-ci Just.

## Nowe zwycięstwa „Cracovii“ i „Polonji“

Donoszą nam z Krakowa o nowym zwycięstwie Cracovii, w rewanżowym meczu z „Schöneberger Kickers“, rozegranym we wtorek d. 25.III. b. r.

Stosunek bramek 2:1 na korzyść „Cracovii“

Drużyna stołecznej „Polonji“ w swej wycieczce na Gór. Śląsk odnosi nowe zwycięstwo z „Pogonią“ katowicką

w stosunku 2:1 (0:1).

Sukcesy „Polonji“ z rytynowanymi drużynami G. S. dowodzą, że zaprawa zimowa, jakiej się poddali gracie drużyny warszawskiej, wykazała już na początku sezonu swoje dodatnie skutki.

Obszerne sprawozdanie z meczów w Krakowie i Katowicach podamy łącznie z rycinami w Nr. 14 „Stadjonu“

## Z ostatniej chwili

Mecz piłki nożnej pomiędzy Varsovią i AZS-em zapowiadany na dzień 25.VII nie odbył się.

KS Warszawianka odwołał z powodu złego stanu bieżni i boiska, zawody wewnętrzno-klubowe, które miały się odbyć w dn. 29 i 30 b. m.

W dniu 30.III odbędzie się mecz piłki nożnej Varsovia — Warszawianka, oraz Legja — Bar-Kochba na boisku Legji.

Turniej tenisowy pomiędzy Anglią a Francją odbędzie się w końcu marca, poczynając od dnia 27 marca w Paryżu na kortach krytych Tennis-Clubu.

Zespół angielskich tenisistów tworzą: Gilbert, Greig, Higga, Temple i Wheatley, oraz Doust — jako kapitan.

Zespół francuski nie jest jeszcze ostatecznie skompletowany. Przypuszczalnie wybrani zostaną: Borotra (mistrz Paryża), Cechet i inni.

Do rozgrywek o puchar Davis'a zgłosiły w dalszym ciągu swój współudział: Włochy, Danja i Kanada. Ogółem do rozgrywek tych zgłoszonych jest 17 państw.

Francuski Związek Lawn-tenisowy donosi, iż nie dopuści do turniejów tenisowych, rozgrywanych na terenie Francji, tenisistów przynależnych do państw wrogich Francji.

## „Polonia“ otwiera sezon piłkarski

W najbliższą niedzielę otwiera KS Polonia swój sezon piłki nożnej meczem ze znaną drużyną „Cracovia“. Mecz odbędzie się bez względu na pogodę w Parku Sobieskiego (Agrykola) i będzie pierwszym z szeregu meczów z najlepszymi drużynami krajowymi i zagranicznymi, jakie KS Polonia sprowadza w roku bieżącym.

## KOMUNIKATY

Polskiego Związku Tow. Kolarskich, Polskiego Związku Bokserskiego, Polskiego Związku Tow. Wioślarskich, Centrali Akademickich Związków Sportowych, Warsz. Okręg. Związku Piłki Nożnej, Warsz. Okręg. Związku Lekko-Alet., Polsk. Tow. Atl., Wil. Okręg. Związku Lekko-Aletycznego.

Komunikat WOZPN z dnia 14.3.24.

1) Podaje się do wiadomości klubów, że termin do uregulowania składek dla klubów, które nie uiścili 1-szej raty, upływa z dn. 15 marca b.r.

2) Wzywa się kluby do uregulowania najpóźniej do końca marca b.r. wszystkich zalegających kar i należności za używalność siatek na meczach w Agrykoli.

3) Przypomina się, że składy drużyn winny być pisane na drukach, wydanych przez skarb. WOZPN, które można nabyć w cenie 10 gr. za egzemplarz.

4) Wszelkie zawody, rozgrywane między dwiema drużynami różnych klubów, nie mogą być traktowane, jako treningi, lecz muszą być zgłaszane w przewidzianym terminie do Wydz. Gier i Dyscypliny oraz do Kol. Sędziów z prośbą o przydzielenie sędziego.

5) Klub Sportowy „Przebój“ zostaje z dniem ogłoszenia niniejszego skreślony z listy członków WOZPN-u. W myśl § 18 statutu WOZPN-u Komisja Likwidacyjna wyżej wymienionego klubu jest zobowiązana do zapłacenia składki członkowskiej do dnia 31 czerwca, oraz kary w wysokości do 5 złp., nałożonej przez Wydz. Gier i Dysc. i udzielić wszystkim swym. b. graczom zwolnienia.

Komunikat Nr 2 Wydz. Gier i Dyscypliny WOZPN

Podaje się do wiadomości zainteresowanych towarzystw, że wskutek zbyt wygórowanych żądań PKIO podpisano umowy na odnajmowanie boiska parku Sobieskiego na zawody i treningi nie doszło do skutku.

Komunikat Nr 3 Wydz. Gier i Dyscypliny WOZPN

W terminarzu rozgrywek o mistrzostwo kl. B WOZPN na rok 1924, zamieszczonym w N-r. 6 i 7

„Stadjonu“ z dnia 6 i 13 lutego b. r. zarządza się następujące zmiany:

a) zawody Pogoń — Orkan przenosi się z dnia 6.4 na 21.4;

b) zawody WKS Siedlce — Orkan przenosi się z 21.4 na 6.5;

c) zawody Bar-Kochba — Makabi przenosi się z 27.4 na 26.4;

d) zawody Polonia II — Czarni II przenosi się z 26.4 na 27.4.

Tabela rozgrywek klasy B w kwietniu:

Dzień	K l u b y	Godz.	Boisko
5.4	Warszawianka II—Varsovia II	4.30	Agrykola
6.4	Czarni II — Legja II	4.00	Radom, 72 pp
6.4	Bar-Kochba — WTC	12.00	Agrykola
6.4	WKS Siedlce — Orkan	4.00	Siedlce
12.4	Varsovia II — Polonia II	4.30	Agrykola
12.4	AZS II — Warszawianka II	4.30	Dynasy
13.4	WTC — Ruch	12.00	Dynasy
13.4	Orkan — Olimpia	12.00	Agrykola
21.4	Makabi — WTC	12.00	Agrykola
21.4	Pogoń — Orkan	12.00	Legja
26.4	Legja II — AZS II	4.30	Legja
26.4	Bar-Kochba — Makabi	4.30	Agrykola
27.4	Polonia II — Czarni II	12.00	Agrykola
27.4	Pogoń — WKS Siedlce	12.00	Legja

**Komunikat Kolegium Sędziów WOZPN.**

Ustala się na rok 1924 następujące taksy sędziowskie po zatwierdzeniu przez WOZPN, a mianowicie: za mecze kl. A — 10 złp., kl. B — 4 złp., kl. C — 1 złp. Wydział K. S. kierować się będzie nadal zasadą pobierania taks tylko od zawodów o płatnym wejściu.

Jednocześnie zawiadamia się wszystkie kluby WOZPN, że taksy sędziowskie mają być wpłacane na rachunek w PKO Nr. 6307, a dowód wpłaty winien być przesłany jeszcze przed zawodami do sekretarza K. S. Bednarskiego Jana, Warszawa, Chmielna 10-15.

**Komunikat Nr 4 CPAZS.**

Na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego CPAZS dn. 14 b. m. uchwalono:

- 1) Wyasygnować zapomogę dla AZS Gdańsk.
- 2) Opracować program oraz projekty wniosków na zebranie Komisji Sportowej Międzynarodowego Zjazdu AZS.
- 3) Powierzyć p. Nadratowskiemu organizację Akademickich Zawodów Międzynarodowych, mających się odbyć we wrześniu r.b. w Warszawie.
- 4) Opracować system podkomisjy prasowych w poszczególnych AZS.
- 5) Poczynić odpowiednie kroki w celu wznowienia działalności AZS Wilno (obecnie w zawieszaniu).

**ZAPYTANIA**

Pod adresem C. Sz. W. G. i S. w Poznaniu w związku z artykułem ppłk. Sikorskiego „Głową w dół” („Stadjon” Nr. 6).

- 1) Czy możliwym jest ustalenie lędźwi za pomocą mięśni brzusznych bez współudziału przepony?
- 2) Czy można wydawać jakiegokolwiek dźwięki podczas skurczu przepony?
- 3) Jeżeli jedno i drugie jest nie możliwe, to w jaki sposób człowiek stojący na rękach może ustalić lędźwie i jednocześnie mówić? *Boski.*

**OSOBISTE**

Redakcję i przedstawicielstwo naszego wydawnictwa („Stadjon” i „Nowiny Sportowe Stadjonu”) na Kraków i okręg krakowski objął z d. 15 marca b. r.

**p. Dembiński.**

Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 2. — Tel. 33-39.

**ODPOWIEDZI REDAKCJI**

3 p. S. P. Na pismo 4645. Otrzymaliśmy 6 zdjęć fotograficznych i sprawozdanie. Prosimy o napisy na zdjęciach. Sprawozdanie w skróceniu pójdzie.

**POLSKA SPÓŁKA SPORTOWA**

— Hoża 19 —

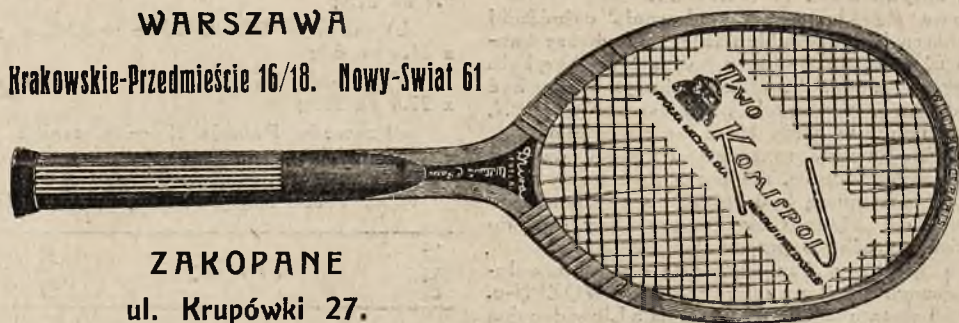
**RAKIETY** OD 20.000.000 Mkp.

**PANTOFLE TENNISOWE** OD 13.000.000 Mkp.

Katalogi ilustrowane — gratis.

**WARSZAWA**

Krakowskie-Przedmieście 16/18. Nowy-Swiat 61



**ZAKOPANE**

ul. Krupówki 27.

Wydawca: ppłk. dr. OSMOLSKI.

Redaktor: kpt. KRÓLIKOWSKI-MUSZKIET

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, SENATORSKA, GAL. LUXEMBURGA, tel. 287-04.

Prenumerata w marcu wraz z dodatkiem poniedziałkowym 4.300.000 mk.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/2 str.—40 złp., 1/3—25 złp., 1/4—15 złp., 1/8—8 złp., 1/16—5 złp., w tekście o 50% drożej

Prenumeratę prosimy wpłacać na konto czekowe P. K. O. Nr. 7498. — Redakcja rękopisów nie zwraca

Tłoczono w drukarni M. S. Wojsk.—Przejazd 10.